

Prenumerata

w Radomiu	
Rocznie	ra. 4
Półrocznie	" 2
Kwartalnie	" 1
Miesięcznie z odnośnikiem do domu	kop. 40
przesyłką pocztową:	
Rocznie	ra. 5 kop. —
Półrocznie	" 2 " 50
Kwartalnie	" 1 " 25

Dnia 19 Stycznia	4. Kanuta Kr. i Henryka B.
" 20 "	4. Fabiana i Sebastyna M.
" 21 "	4. Agnieszki Panny M.
" 22 "	4. Wincentego i Anastazy.

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcja „Gazety Radomskiej” — sklepy pp. Dubelta, Rakowskiego, Winklera i księgarnie pp. Grohmana i Zucker.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Redakcja i Administracja przy ulicy Lubelskiej Nr. 137

przyjmuje interesantów od g. 10 do 1 i od g. 4 do 7.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Ogłoszenia:

Za 1 wiersz druku lub jego mniejszą część wiersz
skronio go kop. 6.
Na ostatniej za 1-y raz 1.
Dalsze 3.

Nekrolog i reklamę podobać.

Ogłoszenia prócz Redakcji
przyjmuje Warszawa: Ajen-
ta Ogłoszeń: Rajchman i Fren-
dler, Senatorska 15.

Wschód słońca dziś o godzinie 7 minut 58
Zachód 26
Długość dnia godzin 8 " 26
Przybyło " 50

Niżej podpisany Agent WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA UBEZPIECZEN OD OGNIĄ ma zaszczyt podać do wiadomości Panów Uczestników grupy asekuracyjnej radomskiej, iż przez udzielenie im z góry rabatu w stosunku 12½% od premii taryfowej otrzymają tytułem udziału w zyskach jeszcze około 40% zwrotu od wniesionej przez nich składki za czas od dnia 1 sierpnia 1887 r. do dnia 1 stycznia 1888 r.

Radom dnia 12 stycznia 1888 r.

Nr. 34 (1—1)

Mierzanowski.

Mam honor donieść Sz. Publiczności miasta Radomia i jego okolic, iż nadeszły do składu

Wsch Braci Polakiewicz
GILZY

„NIESKLEJANE”

N. 16 (3-1)

pakowane po 250; 200 i 150

Z szacunkiem W. Tylbor.

Korzystna Wiadomość!!

Księgarnia Adolfa Zucker w Radomiu ma zaszczyt niniejszem zawiadomić, że w celu zmniejszenia retytydy, którą zwykłe księgarnie urzędają z początkiem roku, postanowiła wszystkie książki i nowości, przez wydawców w ciągu roku ubiegłego w komis dostarczone a dotąd znajdujące się na składzie, sprzedawać o 15 procent taniej od cen katalogowych. — Pragnąc zatem skorzystać z tej okazji raczą pospieszyć, gdyż ustępstwo to słuszne tylko do końca bieżącego miesiąca. Spis książek, z których się odstępować chwilowo tak znaczny rabat, jest do przeszerzenia na miejscu w księgarni.

Piekarnia krakowska w Radomiu

jest do sprzedania wraz z domem.

D. EDMUND DREWŃOWSKI

ZAMIESZKAŁ

w RADOMIU,

u ulicy Zgodnej i Lubelskiej-Górk
dom Filichowskiego.

Leczy choroby wewnętrzne, dziecięce i kobiece. 1—2

Kierunek literacki „Gazety Radomskiej” w dniu 1-go Stycznia 1888 roku objął p. Henryk Hugo Wróblewski, literat i dziennikarz, b. współpracownik „Kuryera Warszawskiego” i „Więku”.

Ś. p. ks. Teofil Jakubowski.

W d. 14 b. m. o godz. 9 wie-
czór zasnął w Pann mąż ci-
chych, lecz wielkich zasług, człowiek naj-
szlachetniejszy, ojc i przyjaciel ludu,
obywatel gorąco miłujący kraj rodzinny

i najczenniejszy kapłan, który przez pół wieku przeszedł krzewić wśród włościan najszlachetniejsze zasady cnoty i obowiązku, krzepił go wiarą i nieśmiertelną poświęcenie i bezgraniczne prawie miłosierdzie.

Na rękach parafian swoich zamknął powieki ks. Teofil Jakubowski, kanonik katedry sandomierskiej i jubilat, proboszcz parafii Błotnica, brat rodzony znanego i zasłużonego pijara, ś. p. ks. Adama, kanonika katedry warszawskiej, b. profesora matematyki i literatury w Radomiu i b. członka rady wychowania publicznego w r. 1862.

Ś. p. ks. Teofil Jakubowski urodził się w r. 1811: w r. 1834 po ukończeniu szkół otrzymał święcenia kapłańskie a w roku 1850 mianowany został pasterzem parafii w Błotnicy, gdzie kochany i czczony powszechnie, jako wzór cnót chrześcijańskich i prawy obywatel kraju, pozostawał do zgonu.

Jego to pracy i Jego usilności jedynie Błotnica, słynąca endownym obrazem Bogarodzicy, zawięzła najwspanialszą w dekanacie radomskim świątynię, którą kapłan ten przez szereg długich lat wznosił ze skromnych składek parafian i z osobistych funduszy, zapominając nieraz o własnych potrzebach!

Zwłoki szlachetnego obywatela kraju i najczenniejszego kapłana złożono wczoraj w grobie na cmentarzu w Błotnicy

wobec tłumów włościan, których zgromadził tak niespodzianie — wobec licznie zgromadzonego duchowieństwa, ziemian i obywateli m. Radomia, którzy pospieszyli oddać ostatni hołd mężowi zasług i kapłanowi.

Pokój duszy kapłana i obywatela, który przez pół wieku pracy pożytecznej zjednał dla siebie część i serca ogółu.

Ze statystyki sądowej gubernii Radomskiej.

Sąd okręgowy w Radomiu w roku 1886 miał do rozstrzygnięcia 2 237 spraw kryminalnych, z których umorzono na posiedzeniach ekonomicznych z powodu niewykrycia winnych oraz z innych przyczyn, 1 277 osądzono na posiedzeniach publicznych 719, reszta zaś spraw 241 pozostała na rok 1887. W 719 sprawach osądzonych wydano wyroków: skazujących 517, uniewinniających 159 i takich, na moty których jeden z pod sądnych skazani zostali, inni zaś uniewinnieni, 43.

Na moty wyroków tych skazano osób 869, uniewinniono 322.

Ilość skazanych odnosiła do ludności gubernii radomskiej stanowi 0,1%, czyli, że na 1 000 mieszkańców skazana była jedna osoba.

Na wydane w roku 1886 wyroki (719) podano do wyższej instancji skarg apelacyjnych: przez pod sądnych 137, przez urząd prokuratorski 28, razem 165, czyli około 25%, reszta zaś wyroków pozostała prawomocną.

Skazanych prawomocnie było 276 osób (486 mężczyzn, 90 kobiet), w tej liczbie 49 nieletnich, a mianowicie: na zesłanie do Syberji 9, do oddziałów aresztanckich 80, na więzienie 162, na areszt policyjny 245, na inne kary 80 osób.

Stosunek skazanych prawomocnie pod względem oświaty tak się przedstawia: umiejących pisać lub czytać 47, nie mających żadnego wykształcenia 529; pod względem wyznania: prawosławnych 4, innych wyznań chrześcijańskich 436, żydów 136. Pod względem stanu: szlachty 2, duchownych 1, mi szczen 136, włościan 436, wojskowych 1.

Wydział cywilny tegoż sądu miał do osądzenia w 1886 roku spraw cywilnych 1 652, z których tej osądzono 1 086, reszta zaś (586) pozostała na rok 1887. Na wydane w r. 1886 wyroki (1 086) podano apelacji 113, czyli około 10%.

W wydziale hipotecznym i notaryalnym w całej gubernii w ciągu roku 1886 sporządzono 9 568 aktów notaryalnych i hipotecznych, na ogólną sumę ra. 9 388 711 kop. 39. Oplat wniesiono: na rzecz skarbu ra. 95 603 kop. 18, na rzecz miejscowych kas miejskich i gminnych ra. 7 917 kop. 77, a w szczególności na rzecz kasy miejskiej miasta Radomia ra. 5 610 kop. 65.

Nadmienić wypada, że w stosunku lat poprzednich, a mianowicie poprzedzających od dnia zaprowadzenia nowej ustawy stemplowej 1 (13) lipca 1884 roku ilość aktów hipotecznych i notaryalnych znakomicie się zmniejszyła i tak np. w pierwszej połowie roku 1884 sporządzono aktów 7 962

na sumę około 15 000 000 rubli, gdy tymczasem w ciągu całego 1886 roku, jak się z powyższego okazuje, aktów takich było 9 568, na ogólną sumę 9 388 711 r. 39 kop.

List otwarty do Redaktora.

Jestem nie z natury, ale w skutek walki życiowej pesymistą, daruj przeto Szanowny Redaktorze, że artykuły moje (jeżeli je łaskawie drukować raczyasz), nie ku uciesze chęciwej wrażeń rzeczy będą pisane. To też możesz kazać je opisywać czarnemi obwódkami, możesz czynić ze swej strony w przypiskach od redakcji wszelkie uwagi, ale na litosć nie obcinaj, nie kreśl. Co się tobie może nie podobać, może podobać się któremuś z czytelników gazety, a może naraz kilku prenumeratorom, a zresztą choćby się nie podobalo, to wyrażając swe niezadowolenie piśmiennie w twojem lub innym organie prasy, ządaj przydzie do wymiany zdań i do porozumienia zbawiennego w skutki.

Zapytasz jednak, ależ mój panie jaki cel w tam wszystkim? postaram się wytłumaczyć.

Walka o byt kazała ludziom zbyt nisko nosić swe wyniosłość przez Stwórcę osądzoną czoła. Zniżałami się i zniżamy coraz bardziej tak, że obecnie już czujemy się po ziemi. Ten dla posady dla posady, tamten dla czarnego chleba... Boimy się własnego zdania, a niedługo być się będziemy własnej myśli, i to nie tylko na arenie wielkich spraw i przechodzących siły nasze zadań, ale tam nawet gdzie nie nam nie zagraża, gdzie idzie o wyjawienie swego zdania o najprostszych codziennego życia naszego sprawach.

Myłbys się jednak ten, toby sądził, że takie spokojne z nas są baranki do strzyżenia głołowe, bo niechaj się tylko spór jaki dostanie do szerszego koła, wtedy rąbiemy się na zabój, machamy na prawo i lewo i najczęściej dochodzimy do absurdu z tej jedynie racji, że długi tamowana swoboda wymiany zdań, zamienia się w dany raz w rwący potok, sprawiający zniszczenie. Czy na to nie ma rady? Nie sądzę. Jeżeli już musimy słuchać z za płota, to nie wstydzmy się tego. Wszędzie, a na prowincji szczególnie, staraj się słuchać przedewszystkiem „kto mówi”, mało się troszcząc o to: „co mówi”. Tym sposobem najbardziej racjonalne zdanie, najbardziej humanitarne pomysły nieprzedyktowane nalezycie, niepoparte, upadają, marniejąc w powsadnościach codziennego życia, i odbierają otuchę najbardziej czynnym umysłom.

Gazeta miejscowa, jako jedyna odzwierciedlenie prowincjonalnego życia, powinna mieć w swych łamach miejsce dla głosów publicznych. Polemika przyzwolta, beznamiętna, dotycząca spraw bieżących umysłowego i materialnego życia prowincji, kwestye codziennej pracy, zdrowia, zabaw są to rzeczy nader ważne i poważne, aby zdążyć do wszystkiego na łaskę losów, lub kroczyć utartymi ślakami. Sieranie się choćby najbardziej krańcowych, ale uczciwych poglądów, niewątpliwie pożądaną wyda owoce.

Pisząc bezimiennie, dbać będziemy nie o rozgłos, ale o rzecz samą, a nadto unikniemy uraz i tyśięcznych przykrości. Dla tego podaję myśl, aby w łamach „Gazety Radomskiej” była rubryka pod tytułem

„Desiderata“, po prostu głosy publiczne“, w których pomieszczano by bezimiennie artykuły uczciwych malkontentów!

*) Podzielając najsurowiej poglądy Szanownego autora listu: że swoboda, bezmianowa wymiana zdań w sprawach, dotyczących nietylko potrzeb i stosunków życia prowincyj, ale i w kwestjach ogólniejszych może błogę społeczeństwu przynieść owoce i pobudzić je do wyższej działalności w różnych kierunkach pracy, otwieramy rubrykę „publicznych głosów“ z nadzieją, że nie będzie stała odległą.

Wiadomości bieżące.

Rząd guber. radomski podaje do wiadomości powszechnej, iż stosownie do Najwyższej zatwierdzonej ustawy o zarządzie fortei, a mianowicie, na podstawie §. 64 tejże, wszelkiego rodzaju akta, dotyczące prawa własności i użytkowania z majątku nieruchomości w granicach twierdzy Iwanogrodzkiej i w siedmio-wiorstowym pasie od linii ognia pierwszych fortów, dokonywane są przez właściwą władzę i przez osoby, mające do tego prawo, nie inaczej jednakże jak po uprzednim zaświadczaniu komendanta fortei, że do spisania aktów wspomnianych nie zachodzą żadne przeszkody i o wydaniu zaświadczenia powyższych osoby interesowane odnosić się winny nie do sztabu twierdzy, lecz do właściwego naczelnika powiatu.

Miejscowości, znajdujące się w 7-10 wiorstowym pasie od linii ognia przednich fortyfikacji twierdzy Iwanogrodzkiej, są następujące:

Gmina Sarnów: wieś Borki, folwark Regów stary, Regów nowy, osada Gniwoszów-Granica, wieś Wysokie-Koto, Boguszówka, Zdunków, Sarnów, Sławczyn, Oleksów, Kościółek, Wólka-Bachnańska; Gmina Sieciechów: wieś Nagórnik, Zujezierz, Wólka-Wojciechowska, Wola-Klasztor-na, Zalesie, zarząd gminy i folwark Bąkowiec, wieś Bąkowiec, Występ, Piwnica, Glusice, folwark Zujezierz, wieś: Przewóz, Kempice, osada Kempice, wieś Łos, osada Sieciechów, Opactwo Sieciechowskie; Gmina Brzeźnica: wieś Mozolice małe (przy fortei) i Mozolice duże.

„Warsz. Dziennik“ w artykule wspomnianym z okazji 25-o letniego jubileuszu swego istnienia między innymi pisze:

„Sprawa polska, zdrowo pojęta, otrzymała teraz inny, nowy charakter. Myśl o wzmoczeniu państwa polskiego oraz bardziej przebiegi w dziedzinie niespełnionych fantazji i wypada się tylko dziwić tym marzycielom, którzy mogą jeszcze dawać wiarę nonsensowi, jakoby Polska mogła być odrodzona dzięki staraniom Niemiec. Występuje natomiast kwestya inna, mianowicie: ściślejszego, rozumiejszego i dokładniejszego połączenia kraju, załudzonego przez naród polski z Rosją, na szerokiej przestrzeni na której znajduje się miejsce dla każdego poddanego i pole

działalności dla każdego talentu. Polacy też stopniowo się przeświadczać, iż tylko w Rosji i z Rosją i w słowiańskim państwie Rosji może być rozwiązany ten problemat, który dla narodów: ruskiego i polskiego co do wzajemnych ich stosunków wywiał się w samej historii. Zbliża się więc chwila, że przez postawienie kwestyi życia będzie można zażądać od polaków rozstrzygnięcia raz na zawsze i ostatecznie wszystkich ich wątpliwości i wąchań. Dziennik nasz uważa i uważa z: swój obowiązek zdawać sprawę z tego, co mówi prasa polska o tych lub innych sprawach. Naszym zadaniem jest ostrzegać tych, którzy mają nadawać wagę krajowym opiniom pewnej części prasy polskiej, obalać iluzje i fałszy, lecz jednocześnie zaznaczać i nowe, inne głosy, już się odzywające... Chcemy wierzyć, że iluzje wrócić stracą wiarę, i że będzie śmiesznością ze strony prasy polskiej, wszelka wątpliwość co do porządku siły i prawdy państwa ruskiego“.

Według głównego budżetu państwa na r. b. dochody zwyczajne wynoszą 851.767.628 rs., wydatki zwyczajne 851.242.428 rs.; zwyczajna dochodowa przeszło 1/4 miliona; nadta wpływy nadzwyczajne 33.721.895 rs., wydatki nadzwyczajne 34.250.100. Powiększenie dochodu między innymi, spowodowane jest skutkiem powiększenia podatku gruntowego i podatków: handlowego, trunkowego, tytułowego, stemplowego i kolejowego. Natomiast oczekiwaniem jest zmniejszenie się dochodu z przemysłu cukrowniczego i z rat likwidacyjnych. Wydatki powiększą się, między innymi, w dziale długów państwa, emerytur, oświaty narodowej; zmniejszą się w dziale wojskowym. W raporcie minister skarbu wyjaśnia, iż budżet na r. b. zamknie się pewną przewagą na korzyść dochodów, dzięki niezaprzeczonym obawom ogólnego zwrotu pomyślnego w życiu ekonomicznym.

„Praw. wiest.“ ogłasza rozporządzenie o opodatkowaniu t. zw. specjalnych rachunków bieżących. Oprócz podanych już poprzednio, rozporządzenie to zawiera następujące punkta: Wysokość podatku roczna 0,216%. W celu łatwiejszego obliczenia podatku specjalnego rachunków bieżących zamykane będą półrocznie. Jeżeli po zamknięciu rachunku okaże się, iż osobie, zawierającej rachunek, należą się procenta od instytucji bankowej, tedy procenta te podlegają podatkowi na ogólnych zasadach podatku dochodowego. Instytucje bankowe i kredytowe wnoszą należną skarbowi ilość podatku w ciągu miesiąca po zamknięciu rachunku. Kontrolę prowadzą organa ministerium finansów. Za zwłokę we wnoszeniu podatku do skarbu ustanowione są kary w stosunku 1% miesięcznie, przyczem niepełny miesiąc uważa się za pełny.

Emerytura. Nowe prawo emerytalne dla zarządu telegrafów zostało wprowadzone od 13 b. m. przyczem 1/4 emerytury

udzielana będzie po 20 latach służby, 1/2 po latach 25, 3/4 po 30, a cała pensya po 35 latach. Warunki, w których przyjmowana będzie składka dodatkowa za lata ubiegłe, nie została jeszcze obliczona.

Prelekcje w uniwersytecie: petersburskim, moskiewskim, kazańskim, charkowskim, i orłowskim nie rozpoczyna się w zwyczajnym terminie, t. j. 27 b. m., lecz o czasie ich rozpoczęcia doniesie „Praw. wiest.“, „Moak. wiad.“, „Now. wremia“, „Nowosti“, „Grahdanin“ i gazety w miastach uniwersyteckich.

Oprócz ogólnej rewizji prawa o paszportach, mają jeszcze być wprowadzone szczegółowe zmiany w przepisach paszportowych. Wydawanie ich osobom, należącym do stanu opodatkowanego, ma być powierzone urzędowi policyjnym. Dotychczas do paszportu oprócz właściciela, mogły być zapisywane jedynie żona i niepełnoletnie dzieci, na przyszłość zaś do paszportu wpisani być mogą także krewni i adoptowane dzieci, byleby niemające wyżej nad lat 18-cie. Wyjątek stanowią tylko zgrzybali starcy, kalecy, ślepi i głuchoniemi. Kupcom i wodom oraz córkom kupców wydawane będą paszporty z biur policyi na zasadzie świadectw na prowadzenie handlu.

„Nowosti“ donoszą, iż niebawem ogłoszone będą nowe przepisy używalności lasów, należących do włościan. W projekcie określone zostały normy poręb, a mianowicie dla lasów liściastych 1/60 całkowitej powierzchni działu, dla iglastych 1/50 takiejże powierzchni. Używanie drzewa suchego nie będzie niczem ograniczone.

Kronika kościelna.

W dycezyi sandomierskiej kaszły następujące zmiany w duchowieństwie:

Z Najwyższego rozporządzenia zamianowani zostali: ks. Józef Kijanka, S. T. K. kanonik gremialny kapituły sandomierskiej — prałatem kustoszem tejże kapituły. Ks. Jan Skórzyński, adm. par. Wąsniów, dek. opatońskiego — kanonikiem kolegiaty opatowskiej.

Mianowani proboszczowie i administratorowie parafii:

Ks. Aleksander Bąkowski, adm. par. Wierzbica dekanatu radomskiego — proboszczem II. klasy w Zwoleniu, dek. kozienickiego; ks. Stanisław Zaleski, regens konsystorza sandomierskiego i profesor seminarium — adm. par. Góry Wysockie, dek. sandomierskiego z pozostawieniem przy poprzednich obowiązках.

Przeniesieni administratorowie parafii: Ks. Karol Major, z Góry Jaroszyńskiej, dek. kozienickiego, do Lipaka, dek. litewskiego. Ks. Ignacy Maślakowski, z Ryczywoła, dek. kozienickiego, do Góry Jaroszyńskiej tegoż dek. Ks. Józef Piotrowski, z Wysockiej, dek. koneckiego, do Regowa, dek. kozienickiego.

Translokowani wikaryusze: Ks. Ludwik Woźniakowski, z Regowa, dek. kozienickiego, do Smardzka, dek. opoczyńskiego; ks. Stanisław Nuroński, ze Strumca, dek. radomskiego, do Wierzbicy tegoż dekanatu; ks. Czesław Wijasiński, z Białtowa, dek. litewskiego, do Strumca, dek. radomskiego. Zakochyli życie, pozostający na kuracji w Warszawie, proboszcz par. Kaszów, dek. radomskiego, ks. Franciszek Radkowski, w wieku lat 66, kapłaństwa 42.

W kościele katedralnym w Sandomierzu J. E. Pasterz dycezyi wysłuchił: na kapłana dykana Stanisława Mazura; na dyakonów: Franciszka Raja i Maryana Kozłowskiego; na subdyakonów: Leona Wojciechowskiego i Leona Tarłę, alumnów miejscowego seminarium.

Z miasta

Wiadomości kościelne. Nabożeństwa w kościele parafialnym w nadchodzącą niedzielę odbywać się będą jak następuje: O godz. 7 rano po odprawieniu „Jutrza“, rozpocznie się prymaria, o godz. 9 rano św. uczniowska z odpowiednią nauką; o godz. 11 suma, podczas której słowo boże głosić będzie ks. Karol Sławiński, o godz. 3 po południu nieszpory.

W ciągu całego tygodnia msze św. o dzienne odprawiane będą o godz. 7, 8, 9 i 10 rano.

Dnia 21 w sobotę o godz. 9 rano odprawione będzie nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p. Stanisława Borkiewicza, obywatela z radomskiego, a o godz. 3 po południu nieszpory.

W kościele po-bernardyńskim w niedzielę d. 22 stycznia o godz. 9 rano wyśpiewają odpławy ks. Tłakor, o godz. 11 suma celebrować będzie ks. rektor Krawczyński, podczas której ks. Tłakor wygłosi słowo boże. O godz. 4 po południu nieszpory.

Sklep stowarzyszenia sportowego urzędników i oficjalistów dr. Żel. Iwanogrodzkiego-Dąbrowskiej otworzono wczoraj.

Podwieńcia lokalu dokonał ks. Krawczyński, rektor kościoła s. Katarzyny.

Urządzenie sklepu jest ze wszelkich miar praktycznych i nie poostawia nic do życzenia.

Oprócz produktów najniezbędniejszych do życia w składzie stowarzyszonych kupować będzie można i wszelkie inne towary, jak np. cygara, papierosy, czekoladę, pierniki itd.

Sklep stowarzyszenia znajduje się naprzeciw zabudowań zarządu kolei Dąbrowskiej w domu p. Kosteckiej przy ulicy Lubelskiej.

Sprzedaż towarów odbywać się będzie codziennie, w niedzielę zaś i święta tylko od godz. 7 do 10 rano.

Nowo otworzonej instytucji życzymy serdecznie powodzenia i pomyślnego rozwoju.

Zabawa familijna. W sobotę d. 21 b. m. w sali resursowej odbędzie się zabawa,

o dziwnychch kastałach. Żydzi, otulisz się w futra, usiedli na kamieniach przydrożnych, oczekując sakursu, a ciępiąca pani obwiała głowę szalem i wsiadła się do wnętrza przewróconej budy, aby tam znaleźć ochronę od wiatru.

Przy migotliwym świetle latarki Zosia spojrziała na towarzysza podróży, który oja jej przyjaciółm się mienił i zdawał jej się, że dostrzeżę na jego skroniach siwienie.

Starcom jej się wydał. Milczenie jakiś czas trwało, on przerwał je pierwszy.

— Wszak pani miała brata? — zapytał. — Tak, panie, on najstarszy z nas trojga.

— Gdzież jest obecnie?

— O tem wie chyba Bóg jeden — odrzekła — bo my nie. Jak wyszedł z domu przed rokiem, już go od tej pory nikt a nas nie widział.

— I żadnej wiadomości, żadnego listu?

— Ani słóweczka jednego.

— Boże! Boże! ileż nieszczęć snosił każdy. A któż gospodaruje w Rudos? — spytał po chwili.

— Właściciel.

— Właściciel? przecież ojciec pani nie żyje.

(D. c. n.)

PO BURZY.

OBRAZEK
przez

Klementa Junoszę.

Światło latarki padło na twarz młodej osoby. Wtedy ów siwiejący szlachcic przystąpił do niej i rzekł:

— Wybac pani moja śmiałość, ale uderzające podobieństwo skłania mnie do niedyskrecyi. Czy pani nie jesteś córką nieboszczyka pana Romana z Rudki?

— Znał pan mego ojca? — zapytała z żywością.

— Byłem jego przyjacielem serdecznym i panią znam również, ale przypuszczam, że nie pamięta mnie pani.

— Istotnie, nie przypominam sobie...

— Nie dziwnie, kiedy po raz ostatni odwiedziłem pani rodziców, pani była dzieścioletnią... Zosia! Wszak dobrze pamiętam?

— Doskonale! — odpowiedziała z uśmiechem.

— I miałaś pani siostrzyczkę, wówczas jeszcze bardzo małą, Helcia ją nazywano.

— I po latach tyli jeszcze pamięta pan imiona takich dzieciaków?

— Jak pani widzi. To nie tak dawno, będzie temu lat... ośm. Nieboszczyk taki z wns był dumny, tyle mi o was napowiadał, tak się wami cieszył.

— Dobry, poczciwy ojczulek! Cemuż go już nie ma?

— Ha, nieszczęście! W każdej rodzinie są szczyrby, każdy prawie opakuje kogoś, ale przepraszam, považam się rozmawiać z nią, a nie powiadałem komu. Otóż przedstawiam się: Józef Kamiński z Zabłocia, na Podlasiu.

— Ach! tyle razy o panu słyszałam.

— A mama pani?

— Biedna mama! Cierpiąca od czasu tych przeżyć okropnych, znajduje się teraz z młodszą siostrą u krewnych... czasowo naturalnie.

— Jakto czasowo?

— Przecież nie może być im zawsze ciężarem, tembardziej, że teraz wszystkim tak ciężko. Gdzie spojrzeć? Gdzie się obrócić? Kłaski, niedostatek, żałoba...

— Doprawdy, chciałbym jeszcze o coś spytać, ale już nie mam śmiałości...

— Dlaczego?

— Z każdego słowa pani wieje taki smutek, że boję się, czy zapytaniem nie rozżalę pani bardziej i szcze, a przysięmam, że obawiam się, czy niedyskrecya człowieka obcego...

— Odpowiedz panu szczerze. Rozżalić się już bardziej nie mogę, bo w nieszczę-

ściach, które przeszłam, serce moje stwardniało jak kamień. Wyplakałam wszystkie łzy i teraz spoglądam w przyszłość suchymi oczami — a co się tydzie niedyskrecyi pańskiej, to rzecz lonna.

— Obawiam się, żeby nie była poczytana za zło.

— Nie, panie. Mienisz się przyjacielem mego ojca.

— Serdecznym.

— Nazwisko pańskie słyszałam tylko raz. więc tytuł przyjaciela ojca nadaje mi prawo do interesowania się losem wdowy i dzieci. Gdyby mnie kto zapytywał z elekwacji pustej, odpowiedziałabym mu milczeniem, ale ja wierzę w to, że pytasz pan z przyjaźni. Przysięgam, że prawda, że łączę nas powinowactwo nieszczęć, bo ono takie teraz powszechne.

— O tak! pani, łączę nas ono i ja poniosłem ciężką stratę. Sam ocalałem, ale w pożarze domu, w pożarze, podczas którego na nieszczęście nie byłem obecny, straciłem łonę. Dwoje dzieciaków z narażeniem własnego życia prawie cudem uratował z płomieni.

— Boże! Boże! cóż za straszne przeżycia!

Zamilkł oboje i pogratyli się w smutnych dumanich. Wiatr szumił żałosnie i szeleścił gałęzi drzew przydrożnych. W cieniach nocnych przewrócony omnibus wyglądał niby cielsko jakiegoś potwora

wyłączenie dla członków resursy ich rodzin z bezpłatnem wejściem. O ile słyszymy, na zabawę sobotnią wybiera się sporo osób, powodzenie więc jej jest zapewnione.

Zruchu ludności m. Radomia. W ciągu ubiegłego tygodnia urodziło się dzieci wyznania rzymsko-katolickiego: chłopców 14, dziewcząt 6, razem 20; zmarło mężczyzn 8, kobiet 3, razem 11.

Zadłubiny. We wtorek w kościele parafialnym ks. Julian Piontek pobożnie poświęcił sześć związków małżeńskich. Zapowiedzi w ubiegłą niedzielę ogłoszono 22.

Straszliwy wypadek. W poniedziałek d. 11 b. m. w domu, zwanym Dursy, przy rogu ul. Rwańskiej i Rynku, czterolatnia Kasia, córka K. Wojciecha Czerwca, stróża, padła ofiarą strasznego nieszczęścia.

O godzinie w pół do 8-ej rano matka, napalwszy w piecu kuchennym, pozostawiła w mieszkaniu bez dozoru dwie dziewczynki: Kasię i półtora roku mającą jej siostrzyczkę i zamknąwszy drzwi, wyszła na chwilę na ulicę.

Pod nieobecność matki na sukienkę Kasi, grzejącej się niezawodnie przy ogniu, wypadła główna, od której zajęła się spódnica i całe ubranie dziecka.

Zanim pociągnięto z ratunkiem, biedne dziecko miało już cały brzusek, plecy i nogi popalone, a rączki, któremi się chciało ratować, w pęcherzach.

Pomimo śpiesznej pomocy lekarskiej, jakiej udzielił dr. Karzewski, mieszkający w tymże sąsiedztwie, dziecko w dwie godziny w strasznych męczarniach zakończyło życie.

Siostrzyczka nieszczęśliwej, dzięki jedynie instyktowi swemu, że odbiegła w przeciwną stronę mieszkania od palącej się Kasi, ochroniła się od strasznego wypadku.

Lekkomyślność i nieostrożność. W poniedziałek d. 16 b. m. przed godz. trzecią rano dwaj parobcy p. Ewerta, właściciela cukierni, kładąc się spać, jak zwykle, w suterynie, pozostawili kawałek zapalonej świecy bez lichtarza a tylko przyklepiony na stole.

Strudzeni zasnęli na dobre, gdy tymczasem od dopalającej się świecy zajął się stół a od stołu niemiark.

Na szczęście dym i zapach spalenizny zbudził dość wcześnie jeszcze lekkomyślnych, którzy dzięki jedynie tej okoliczności unikli uduszenia w dymie a może i śmierci w płomieniach.

Na krzyk strwożonych parobków zbiegli się domownicy i ogień w samym zarodku stłumił.

Stras ogniowi, która już dała na miejsce wypadku, cofnięto z drogi.

Z poparzenia. Znany całemu miastu niewidomy zebrał Durasiewicz, przed kilku dniami w czasie trwania silnych mrozów udał się na spoczynek do jednego z browarów i ułożył się blisko rozpalonego pieca.

Ponieważ Durasiewicz, jak zwykle, był w stanie nietrzeźwym, nie dostrzegł, że się odztał na nim zapaliła. Silnie poparzonego odwieziono do szpitala, gdzie na trzeci dzień życie zakończył.

Przez zemetę. W tych dniach służące państwa K. za służne niezawodnie napomnienia i nawoływania do sumiennej pracy, umyśliły oryginalny sposób zemsty, który wykonały w zupełności.

Korzystając z otwartej szafy z garderobą p. K., pobierały kwasek siarczanym suknie aksamitne i atlasowe, niszczone je prawie do szczytu. Szakoda strażdona, według obliczeń p. K., dosięga do 350 rs.

Niefortunna obława. Właściciel domu, stawianego między Dzierżkowem a Glinami, zauważył ku wielkiemu swemu żmierzniemu, iż od pewnego czasu regularnie co noc ubywa mu materiały budowlane.

Postanowił tedy sam to zagadkę rozwiązać i w poniedziałek w nocy zaczął się na zlodzieja, by chwycić go *in flagranti*.

Ptaszek zjawił się około g. 3, a w chwili gdy zbierał się z belką od odwrotu, uczuł się pochwyconym za kołnierz. Nie tracąc jednak przytomności, wszczął rozpaczliwą bójkę z właścicielem, w której zyskał przewagę.

Fokony, nie chcąc puścić złodzieja i widząc nadbiegającą pomoc, chwycił złodzieja za palec z całej siły zębami, lecz ów pod wrażeniem bólu i strachu jednym szarpnięciem oswobodził rękę kosztem dwu przednich zębów przeciwnika.

Czapka, urońiona wśród szamotanii, pozostała jako jedyne *corpus delicti*.

We wtorek przed południem w domu p. Bekermanna (dawniej Grotta) przy ulicy Lubelskiej znaleziono zagrzebanego w gnoju na smietniku niezwyłe już dziecię płci męskiej, dopiero to narodzone.

Policya sarowe zarządziła śledztwo celem ukarania zbrodniczej matki.

Nekrologia.

W sobotę dnia 21 stycznia 1888 roku, jako w siódmą rocznicę śmierci **p. Stanisława Borkiewicza**, za spokój duszy jego odprawiona będzie w kościele Farnym o godzinie 9-ej z rana wotywa, na którą pozostała córka zaprasza przyjaciół i znajomych.

Z kraju.

W Warszawie w ubiegłą sobotę, w kościele św. Krzyża odbyło się żałobne nabożeństwo za spokój duszy **p. p. Antoniego Odyńca**. — W kołach poważniejszych powstał projekt urządzenia wystawy etnograficznej. Za podstawę do urzeczywistnienia projektu ma posłużyć muzeum prof. Joslery, obejmujące 40.000 okazów. — Muzeum przyrodnicze w ogrodzie Frascati otwarte zostanie w drugiej połowie r. b. — Warszawa Tow. oczyszczania i sprzedaży spirytusu nabyło na własność dystrykarnię p. Borkowskiego i Tartowskiego. — We czwartek J. E. ks. Popiel pobożnie poświęcił związek małżeńskich p. p. Antonim Zalewskim, wydawcą „Słowa”, a panną Zofią Szydłowską. — Otwarcie wystawy tkackiej nastąpi stanowczo w d. 29 b. m. — Wystawa muzyczna zapowiada się świetnie. J. E. ks. arcybiskup Popiel dozwolił na wypożyczenie instrumentów muzycznych z klasztoru Jasnogórskiego Hr. Augustowa Potocka udzielił znowu dędkę od klawikorda Sobieskiego, na której wymalowany jest portret Jana III.

W Stawocinie pod Kleścem w gub. kaliskiej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pozbawił życia pięciu ludzi. W chwili, gdy gorzelnia była czynną, pełk kocioł, niszcząc nietylko aparaty, lecz cały budynek. Oprócz zabitych jest jeszcze ciężko rannych kilku robotników.

W Lublinie powstała mała kłóśka do sprzedaży piwa afiszów i do wywieszania ogłoszeń.

W Kaliszu organ miejscowy projektuje urządzenie wystawy obrazów, której wróży duże powodzenie.

Z gazet ruskich.

„Grażdanin” w korespondencji z Warszawy, poruszając potrzebę stałego ruskiego teatru w Warszawie, jest mniemania, że są polacy, którzyby chętnie przyłożyli do tego rękę i podjęli się prowadzić do przedsiębiorstwo.

„Pomimo całej swej niedorzeczności, pisze wspomniany korespondent w „Grażdaninie”, projekt ten znajduje posłuch u wielu ruskich, którzy w ciągu dwudziestoletniego okresu od 1863 do 1883 r. przywykli do tego, że każda sprawa ruska jeśli nie zupełnie, to w trzech czwartych dostać się musi w ręce polaków i Niemców. Niech sobie tam mówią co chcą miejscowe gazety polskie, ale społeczeństwo i tutaj rżeni mieszkańcy polscy coraz częściej odczuwają w Warszawie niezbędną potrzebę takich instytucji ruskich, bez których nie może obejść się żadne, choćby jako tako ucywilizowane społeczeństwo; leży to zaś uwydliwić ich w interesie nietylko samych ruskich. „To tylko nieszczęście, powiadają najczestniejsi i rozumiejący najlepiej stan rzeczy polacy kraju Przywiałuskiego, to tylko nieszczęście, że nie mamy Rosji albo — znamy ją z takiej strony, jaką była przed pół wiekiem. Gazety polskie warszawskie i zagraniczne starają się utrzymać nasze błędne wyobrażenia i drukują o Rosji jedynie niebawale rzeczy i potworne skandale, przez co dają do zrozumienia, że gdyby wiadomości te nie były prawdziwe, to cenzura by je wykreśliła, a dalej, że gdyby nie cenzura, to mogłyby być użyte jeszcze gorzej faktami”.

„Ci którzy żyją sobie — pisze w dalszym ciągu swego listu korespondent „Grażdanina” — połączenia w jednym re-

ku przedsiębiorstwa polskiej i ruskiej trupy, kombinacja może tak: teraz sprawa ruska stoi tutaj w kraju Przywiałuskim silnie; ale niechno minie ten czas, w co wierzą świeci panowie polscy a czego na zasadzie licznych przykładów z przeszłości obawiają się ruscy — to sprawa ta uciechnie znowu, jak za czasów Kozłubskiego i Albedynskiego, wykłety będzie w Warszawie i kraju wszelki objaw ruskiego życia społecznego i wtedy już łatwo poderwać teatr ruski, zwłaszcza gdy nie będzie instytucja samoistna, ale jedynie częścią przedsiębiorstwa polskiego. Gdy zaś raz, choćby na krótki czas ewentualny, teatr ruski zostanie zamknięty, to już można będzie pożegnać się z nim na zawsze, świat urzędniczy bowiem lubi zawsze powoływać się na fakty z przeszłości; tak więc ostatecznie sprawa ta utonęłaby na dobre, co zresztą będzie rzeczą łatwą, jeżeli i wówczas wśród urzędników będzie 80% polaków, którzy obecnie pracują na pożytek sprawy ruskiej.

„Tym łaskawym projektem, istniejącym co prawda w zarodku, nie należy ufać dla tego przedewszystkiem, ponieważ wychodzą od ludzi zbliżonych do polskiej prasy warszawskiej”.

Wiadomości polityczne.

Jakkolwiek mowa tronowa, odczytana na otwarciu sejmu pruskiego, unika starannie wzmianki o polityce zagranicznej, to jednakże jeden jej ustęp mocno zastanawia „Politische Nachrichten” a mianowicie ustęp, wyrażający nadzieję spełnienia się świętych widoków ekonomicznych państwa, ale naturalnie „o ile nie zajdą niedające się z góry obliczyć wypadki”.

„A więc możliwości wypadków istnieje — pisze „Pol. Nachrichten” — i jest poważnie brana w rachubę”.

Optymizm więc nawet mowy tronowej pruskiej nie jest na swoim miejscu.

Ustęp powyższy nader przykre zrobił wrażenie w Berlinie i dlatego też zaczyna przeważać przekonanie, że ogólne położenie nie jest znowu takie samo, jakim było przed ogłoszeniem podobnych dokumentów dyplomatycznych.

„Post”, komentując mowę tronową, powiada, że ustęp mowy, zapowiadający równowagę budżetu, „jeżeli nie nastąpią nieprzewidziane wypadki”, jest wskazówką na poważną sytuację międzynarodową.

„Nordd. All. Ztg.” występuje więc przeciw optymistycznemu poglądowi i między innymi tak pisze:

„Należy, zgodnie z prawdą, stwierdzić, że od Nowego Roku objawia się w zapatrzyaniach na ogólne położenie międzynarodowe zwrot, większe nadzieje budzący, niż w ciągu ostatnich tygodni upłyniętego roku. Wszakże manifestacje takie, jak wczorajsza, lorda Salisbury na bankiecie zachowawców w Liverpoolu, powinny aż do pewnego stopnia łagodzić pokójowy zapał optymistów; angielski masz stanu, ze względu na zajmowane stanowisko, poczytuje sobie za obowiązek nie obarczać dopóty, dopóki tylko można, większymi obawami opinii publicznej i tak już pod wpływem trwogi wojennej zostającej. Gromadzi tedy wszelkie wskazówki, mogące być w duchu pokojowym tłumaczonymi i przychodzi na ich podstawie do skromnego wniosku, że pokój „w najbliższej przyszłości jest zapewnionym, a spodziewa się, że i w końcu utrzymanym będzie”.

„National Ztg.” w artykule p. t. „Iluzje madziarskie” pisze: Sojusz austriacko-niemiecki dotychczas był niezmierznie niezakończony. Tylko część pewna polityków węgierskich niezaprzecza jest zadowolona z pokojowych intencji ks. Bismarcka. Stracił on sympatyje rusofobów węgierskich, ponieważ obawiają się oni, że Niemcy nie dopomogą do utrwalenia w Bułgarii wpływu węgierskiego na półwyspie bałkańskim. Dla Niemiec kwestya, czy Bułgaria ma ulegać wpływom z Moskwy, czy też z Paryża, nie jest tak ważną, aby dla niej miały prowadzić wojnę z Rosją lub Francją. Nawet wojna zwycięska byłaby kłopotliwa dla Niemiec. Niemcy nie pragną usunięcia Francji z szeregu wielkich mocarstw, bo Francya potrzebna do sparalizowania potęgi morskiej Anglii. Tego Węgry zastąpić nie potrafią. Niemcy nie obawiają się żadnych ofiar, celem utrzymania równowagi pomiędzy Rosją a Austrią, ale równowaga, to nie to

namo, co zrzeczenie się pewnej sfery wpływów, lecz prawidłowe odgraniczenie tej sfery wpływów. Politycy węgierscy uczyniliby lepiej, gdyby się zajęli rozgraniczeniem wpływu Austro-Węgier a Rosji, niżeli staraniem się o usunięcie wpływu Rosji. Partycularnym interesom Węgier sojusznicy niemiecki nigdy służyć nie będą.

W sferach berlińskich, dobrze jednak poinformowanych, zapewniają, że artykuł „National Ztg.”, który wywołał sensację, nie wychodzi z kół urzędowych i że mylnie jest przypuszczenie, jako by był inspirowany.

„Journal de St. Peterab.” zastanawiając się nad najpóźniejszym raportem Ministra skarbu zaznacza, iż raport ten jest istotnym programem ekonomicznym i politycznym; że jest on ponownym zaświadczeniem nietylko prawomocnych, miłośnicą pokoju przejętych zamiarów rządu Cesarzowskiego, lecz i pewności jego, iż pokój może być na długo utrzymanym obok zachowania całosci honoru, godności i interesów Rosji. Prawda, że żaden rząd nie może brać na siebie bezwarunkowego poręczenia za pokój na jakiś czas określony, i zastrzeżenie to tak jest naturalnem, iż niema potrzeby na nie nalegać; wszakże miłośnicy pokoju ze strony rządu Cesarzowskiego zaświadcza, była ogłoszona w warunkach, których ważność była dla wszystkich oczywista. Wrażenie też za granicą arcypomysłnem okazało się, i życzyć należy, aby to wrażenie trochę potrwało, a dzienniki zagraniczne i czytająca je publiczność nie oddawały się na obłąk alarmistów i spekulantów.

Nowe powiększenie armii niemieckiej, na koszt którego wkrótce ma być żądany kredyt nadzwyczajny w wysokości 100 — 200 milionów marek, nie mogło nie zwrócić na siebie uwagi prasy francuskiej, która zastanawia się nad zmianą wzajemnego stosunku sił Francji i Niemiec, jakie przedstawione parlamentowi projekta reorganizacji landwery i pospolitego ruszenia za sobą pociągają. Dzienniki paryskie przyznają, że stosunek sił ulegnie zmianie na szkodę Francji, ponieważ Niemcy będą w przyszłości w możności rozwinięcia większych mas wojska niż Francya. Żądają tedy bezwzględności zastosowania środków zaradczych, celem utrzymania równowagi pod względem sił zbrojnych.

Przemówienie francuskiego ambasadora przy Watykanie, p. Lefebvre de Bebehne, do Papieża z powodu jubileuszu kapłańskiego Ojca św., wywołało wielkie niezadowolenie wśród francuskich radykałów. Główna niechęć objawia się z powodu wyrażonego przezeń życzenia, aby pociągane były „nadal dobre stosunki między Francją a Stolicą św. na zasadzie konkordatu”. Radykałi protestują przeciw temuż oświadczeniu i żądają nagany dla ambasadora, podnosząc, iż większość narodu domaga się wypowiedzenia konkordatu.

Z targów zbożowych i produktowych.

Warszawa, dnia 17 stycznia. Uspokojenie dzisiejszego targu na placu Witkowskiego dla pszenicy słabej i znakowej, płacono za wyborową rs. 6.40, średnią 6.30, psrą 5.75. Żyto bardzo słabo, wyborowe rs. 3.70, średnie 3.40 — 3.45. Owies średni rs. 2.25 za korzec.

Okowita. W Warszawie dnia 17 stycznia usposobienie na okwite w dalszym ciągu mocne. Płacono za wiadro w sprzedaży hurtowej 264 — 266, czyli za garniec 268 do 270.

W Hamburgu usposobienie dla okowity mocne, lecz spokojne, płacono 22 1/2 — 23 marek w miejscu, na kwiecień, mają 23 marek za 100 litrów.

Cukier. Przy usposobieniu dość ospałem w końcu ubiegłego tygodnia na rynku warszawskim płacono Ciesak, Józefów, Michałów rs. 3.00, Hermanów rs. 3.00, kostki rs. 2.95, za kamień. Maczką interes ożywiony, hurtowo na wagony płacono po rs. 2.65, na pojedyncze worki 2.67 1/2 za kamień 24 funtowy.

Olejo roślinne. Uspokojenie w Warszawie bardzo mocne, olej rzepakowy sprzedają po 4.80 za pud z beczką.

Wełna. Uspokojenie w ogóle spokojne. Pojedyncze partye w Warszawie i na prowincyi płacono: za średnio-cienką 90 tal. średnią 80 tal. za cot. Na rynkach zagranicznych usposobienie na wełnę spokojne,

z nadzieją dużego ożywienia się interesu wkrótce.

Sprawozdanie tygodniowe o handlu zbożem na najważniejszych rynkach międzynarodowych.

New York tendencja słaba. Ostatnie oszacowanie sprzętu pszenicy wykazuje wzrost w stosunku do przyjętej poprzednio cyfry, 20 milionów buszli więcej, a więc 470 milionów buszli. Ostatnie notowania: loco 0 Dlr. 91 1/2 cent. Zapasy pszenicy zmniejszyły się o ca. 1/2 miliona buszli, i wynoszą obecnie 43,857,000 buszli. W Anglii tendencja bardzo słaba i ceny przeważnie trochę niższe. Zadunki, płynące chwilowo do Wielkiej Brytanii, składają się tylko z 1,470 000 kw. pszenicy i maki. We Francji targi mocne bez zmiany, tylko w Paryżu panowała w niektórych dniach słaba tendencja; w Belgii początkowo słabsze, później znów mocniejsze cokolwiek uosobienie. W Holandii targi niemal bez zmiany. Prowincje Nadreńskie i Westfalia okazują więcej popytu, tak na pszenicę jak i żyto. W Austro-Węgrzech od czasu, w którym sytuacja pokojowa przybrała charakter, tendencja targów osłabła. W Berlinie przebieg targu w tygodniu ubiegłym był bardzo odczuły. Pomimo małej chętności, ceny ostatnie nie wykazują zmiany w stosunku do ostatnich notowań zeszłotygodniowych. — W Gdańsku dowozy pszenicy były i w tym tygodniu także bardzo pokazyne. Za krajową, kupowaną chętnie przez miennarzy, płacono do tychczasowe pełne ceny, ponieważ nawet trochę wyższe. Sprzedaż natomiast pszenicy polskiej i ruskiej połączona była ustawicznie z mrożeniem, i jakkolwiek ceny nie obniżyły się, to jednak przedstawiały korzyść dla kupujących. Eksport pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Na żyto, pomimo małej podaży, brakło popytu i ceny obniżyły się tak na towar krajowy jak i polski. Jęczmień dowozy miewa. Za jęczmień polski i ruski płacono trochę drożej, ponieważ okazało się tu i tam zapotrzebowanie na pokrycie zakorników.

Owies krajowy początkowo był zaniedbany, pod koniec zaś więcej poszukiwany. Groch słabo i taniej. Okowity ceny przy małym dowozie złożyły się nieco poprawić. Pod koniec dawano za niepodlegającą cłu 47 M., z dokumentem upoważniającym 47 1/2, za podlegającą cłu 30 M. pr. 10,000 Litr. 1/2.

Kursa telegraficzne

z giełdy warszawskiej

Warszawa d. 16 stycznia 1888. r.

Znędno z końcem giełdy	
Za tygodnie krótkoterminowe	
na Berlin na 100 m.	50 80
„ Londyn „ 100 „	11 49
„ Paryż „ 100 „	45 82
„ Wiedeń „ 100 „	91 30
Za papiery procentowe:	
Listy Likwid. Kr. Pol.	90 40
Ruski. Pol. Wschod.	90 40
Listy Zast. Ziemskie z 60 r.	99 —

Odział przemysłowo handlowy.

Popyt na okowity. „Odeskij Wiest“ donosi, że za granicą ujawnił się wielki popyt na okowity podkończonem cłu jej. W Odesie wszystkie zapasy okowity wyczerpane, a dowóz chwilowo ustał.

Podania o pozwolenie przemieszkowania w kraju tutejszym i prowadzenia handlu kupców i ujętą wyznaczenia mołozowego, winno być podawane na imię pana, ministra finansów za pośrednictwem właściwej izby skarbowej, przy czem władza ta składa opinię co do następujących kwestii: 1) na cześć polegą działalności handlowo-przemysłowej prowadzącego, jakiego rodzaju i jakiej wartości zakłady prowadzą i jak wielki jest ich obrót roczny. Tętno wnosić podać tego rodzaju oszacowanie jest, jak wiadomo, do d. 13 maja r. b. (s. st.).

Departament dochodów nieślubnych ogłasza w „Wiestniku finansów“, że przez ministra finansów zmieniła została tara worków pajedynowych, przy wywozie cukru zagranicę, z 2 sm 1 1/2 od wagi brutto.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Nowemu promotorowi. Dwa razy starał się — i dwa razy bezskutecznie — sprytny, rozumie się, od redakcyi niezadowolony.

Pani L. S. — kłemu Radomianowi. Owasem, kwestję podłożoną przez Szanownego Pana poruszamy w piśmie naszym, rezygnując tylko Szanowny Pan dać bliższe wyjaśnienie swego wyrażenia, naturalnie bez ujawnienia tajemnicy. Oczekujemy Szanownego Pana codziennie między godziną 2—4 po południu.

Pani H. — kłemu. W sprawie nadanego artykułu rezygnujemy. Szanowny Pan porozumieć się z nami osobicie.

Pani F. — kłemu. Talent niezaprzeczony, wiersz gładki i ciekawy i jedyny — temat jednak dosyć poważny i dla tego nadanego utworu w gąsiec pomieścić nie możemy. Rezygnujemy. Szanowny Pan napisać coś na inną nutę i z chęcią wydrukujemy.

Ks. G. — kłemu. Według życzenia adresamiłiśmy.

Pani S. w Opocznie. Na żądanie Szan. Pana udzielimy wszelkich informacji, których stały nasz promotor i czytelnik ma prawo domagać się od nas, również jak objaśnić i wskazać, które w najkrótszym czasie pomieszczać będziemy w „Odpowiedziach od Redakcyi“.

Rożniowski z pod Sandomierza. Wszak zawładnił się ziemią w swoim czasie, że kiedy właściciel ziemski, jako promotor „Gazety Radomskiej“, bez względu czy rożni, półroczny, czy kwartalny — ma prawo pomieszczać w niej bezpłatnie dowolną ilość ogłoszeń o kupnie i sprzedaży wszelkich produktów rolnych. Poniżej Szanowny Pan promotorze „Gazety“ więc są do jego rozporządzenia jej sprawy. Czekał i obecnie bezpłatnie pomieścimy.

Pani S. w Tomaszowie Rawkim; R. w Koniech; K. S. w Lipsku; M. M. w Białym; Al. Zm. i M. N. w Sandomierzu oraz p. L. S. w Wroniecu — Gazetę wysłaliśmy.

Szanownemu ks. W. w Tecznie. Wczoraj zaraz po odebraniu poczt — odesłaliśmy.

Pani B. — kłemu. W Jędrzejowie. Za życzenia serdecznie dziękujemy, na Szanowny Pan słuszność, że do dobrobytu społeczeństwa bardzo obecnie chroń. Może czas się zmienia i tymczasowo, „każdemu w swoim kole działac co kase duch boży — a także i nam się złoży“.

Pani S. P. Odcinek p. t. „Prawda“ (główna fantazja) wydrukujemy najchętniej, gdyż jest pisany ślicznie i ciekawie, pod warunkiem jednak, jeżeli Szanowny Pan odosłoni przybić, wyłącznie dla redakcyi, tajemnicy dochowamy. Dziękując serdecznie, za pamięć, oczekujemy!

Do sprzedania

Album widoków Napoleona Ordy, cena rs. 60, obejrzeć można w redakcyi „Gazety Radomskiej“.

Handel Win i Restauracya

Wojciecha Steckiego

w Białobrzegach

prezencje zostały do domu własnego (dawną pocztą). Handel win i restauracya, zaopatrzone w świeże towary i produkty, polecają się łaskawym względem Szanownej publiczności

4-o klasowa Szkoła Męska

z pensjonatem

w Kielcach.

Przyjmuje na nowe półroczne uczniów tak przychodzących jak i puszczonych. Konwersasya w jęz. noworad. przy dwóch gubernatorach świadectwo z ukończenia daje wstęp bez egzaminu do Instytutu agronomów. W Oczernikowie zagranicę, zaś do Seminar. duchown.

Przełożony Płoszyński.

W domu adwokata

Mierzanowskiego

przy ulicy Lubelskiej

(obok domu W-go Karasa) są do wynajęcia od 1 lipca 1888 r. lokale: na parterze 5 pokoi, na I-m piętrze 5 pokoi, na II-m piętrze 5 i 6 pokoi. Wszystkie lokale z przedpokojami, kuchniami, alkowami dla służby, spiżarniami, piwnicami, wygodnymi, drwalniami, słowami i w podziemi. Nadto do wynajęcia domki drewniane o dwóch izbach z ogrodem (wiadomość dla panów ogrodników).

N. 9 (1—2)

W KIELCACH

Jest do sprzedania:

- 1) dom dwupiętrowy z oficynami przy ulicy Taszarskiej;
- 2) dom jednopiętrowy w rynku, drugą stronę na ulicę Wesołą;
- 3) plac w mieście pod budowę i gruntu — miastem.

Bliższe szczegóły dowiedzieć się można tak osobicie, jak i listownie w Kielcach, Rynek, handel p. Lucznikowa.

Tamże jest do odstąpienia handel kolonialno-galanteryjny, z piwnicami starych win, lub bez takowych, a które sąrowno mogą być sprzedane oddzielnie.

Firma egzystuje od roku 1837.

JEDYNY POLSKI

DOM HANDLOWY

Wilczewski i Spółka

od lat 10-ciu w Gdańsku istniejący poleca się do komisowej sprzedaży wszelkich ziemiohodów eto, oraz ekspedycy towarów, nadchodzących z zagranicy, przerekając rzetelną i skora usługę.

1—0

Potrzebna jest bona. Dobre widać ją językiem francuskim, wiadomość u D-ra P. przy ul. Lubelskiej w domu W-go Majewskiego. N. 30 (1—4)

BONA

niemka lub francuzka potrzebna zaraz. Wiadomość w Redakcyi.

Najwyższej Zatwierdzone

Towarzystwo Wzajemnego Ubezpieczenia na Życie

„NEW-YORK“

Założone w 1845 roku.

Warunki Ubezpieczenia i Kontroli zostały zatwierdzone przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych 21 października 1887 roku.

Kapitał gwarancyjny, najzupełniej zrealizowany, wynosił w dniu 1 stycznia 1887 roku: **161,100,324 rubli.** Towarzystwo złożyło do Banku Państwa **500,000** rubli tytułem kaucyi, (w listach pożyczki wewnętrznej roku 1887 wartości nominalnej **600,000** r.)

Osobny prawem przepisany fundusz rezerwy składa się do Banku Państwa, jako gwarancya Ubezpieczeń, w Cesarstwie i Królestwie zawartych.

Czynności Towarzystwa i unormowanie funduszu rezerwowego, podlegają czynnej kontroli Rządu Rosyjskiego.

Wszelkich objaśnień udzieli **Biuro Towarzystwa w Warszawie, Plac Saski Nr. 5.**

DYREKTOR

na Rosyjskie Południową i Zachodnią oraz na Królestwo Polskie

L. WERNER.

Reprezentant na Królestwo Polskie

K. RADKIEWICZ.

Zarząd Towarzystwa Drogi Żelaznej IWANGRODZKO - DĄBROWSKIEJ

podaje niniejszem do wiadomości osób interesowanych, że do eksploatacyi tejże drogi w r. 1888, potrzebne są następujące materiały i przedmioty:

Drzewo budulcowe, słupy telegraficzne, wyroby drzewne, węgiel drzewny, antymonium, cyna, cynk, miedź, ołów, żelazo, wyroby metalowe, żelazstwo do pieców, węgiel kamienny, kowalski, koks szlaski, nafta, olej rzepakowy do palenia, oleje mineralne do smarowania, łój zwierzęcy, świece stearynowe, mydło szare, odpadki bawełniane, chemikalja, farby, terpentyna, pokost, wyroby gumowe, wyroby powroźnicze, szkło, pędzle i szczotki, pakunek amerykański i knoty, piombi ołowiane, tektura dachowa, waga parciane, następnie przedmioty, odnoszące się do umundurowania jakoto: palta, mundury, bluzy, spodnie, kożuchy, czapki mundurowe i futrzane, pasy i buty, nareszcie druki wraz z papierem i robotą introligatorską.

Warunki techniczne oraz warunki dostawy, jak również szematy deklaracyi, mogą być przezjrane codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, w lokalu zarządu Towarzystwa ulica Marszałkowska Nr. 162 w zwykłych biurowych godzinach.

Życzący sobie podjąć się którejkolwiek z pomienionych dostaw, zechcą złożyć najpóźniej w dniu 27 grudnia (8 stycznia 1887/8 na ręce Naczelnika Kancelaryi Zarządu) opieczetowane deklaracje, na zwykłym papierze, z napisem na kopercie „Deklaracya na dostawę (tu wymienić przedmiot) dla Drogi Żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej w roku 1888“.

Przy złożeniu deklaracyi, życzący podjąć się dostaw winien okazać i w lit kasy głównej drogi Iwangrodzko-Dąbrowskiej na złożono w gotowiznie lub papierach wartościowych wadium, w wysokości wskazanej w warunkach technicznych.

Rozpieczętowanie deklaracyi nastąpi w dniu 28 grudnia (9 stycznia) 1887/8 r. o godzinie 11 rano w obecności pp. deklarujących podjęcia się dostaw.

Zarząd zastrzega sobie swobodny wybór między deklarantami.

Warszawa dnia 4 (16) grudnia 1887 r.

N. 25 II (1—3)

NOWOŚĆ!

N. 24 R. (1—5)

Fabryka Tabaczna

A. N. SZAPOSZNIKOWA

w Petersburgu

ma zaszczyt polecić szanownej publiczności nowy gatunek papierosów zwijanych, niezrównanej dobroci i dużego formatu, pod nazwą

KOMMERCEZSKIE

w cenie: 10 sztuk 6 kop., 5 szt. 9 kop.

Nabywać można we wszystkich składach tabacznych i dystrybucyjnych, w Warszawie i na prowincyi.